

TOWAR
TŁUM

T
O
K
S
Y
N
A

Współczesne oblicza rządomyślności Mityczna podróż bohatera i troska o siebie we współczesnej „literaturze sukcesu”

PAWEŁ CIOŁKIEWICZ
UCZELNIA NAUK SPOŁECZNYCH W ŁODZI

Abstrakt

Celem artykułu jest wstępna rekonstrukcja wyobrażeń na temat pracy i przedsiębiorczości obecnych w „literaturze sukcesu”. Można doszukać się w niej elementów mitycznej wyprawy bohatera i związanych z nią praktyk odnoszących się do troski o siebie, które autor traktuje jako dwa wymiary rządomyślności. W pierwszej kolejności przedstawiona została rama teoretyczna analizy, wyznaczana przez dwa kluczowe elementy. Z jednej strony są to kategorie zaczerpnięte z analiz struktur narracyjnych podejmowanych przez takich autorów jak Otto Rank, Lord Raglan czy Joseph Campbell, z drugiej zaś wypracowane w późnej fazie twórczości Foucaulta kategorie rządomyślności oraz troski o siebie. Następnie autor proponuje wstępną analizę tych elementów obecnych w wybranych tekstach. W zakończeniu zawarte zostały wnioski płynące z analizy oraz dalsze możliwości badań nad „literaturą sukcesu”.

Słowa kluczowe:

rządomyślność, troska o siebie, podróż bohatera, literatura sukcesu.

Wstęp

Można odnieść wrażenie, że ludzie coraz częściej ulegają dziś wpływowi różnego rodzaju ekspertów – godzą się na określone przez nich reguły, wprowadzają je we własne życie i mniej lub bardziej systematycznie starają się im podporządkować. Co więcej obszar tej ingerencji staje się coraz szerszy i nie dotyczy już tylko sfery zawodowej, w której takie doradztwo mogłoby się wydawać czymś zrozumiałym. Rozciąga się on na całe życie jednostek definiowane jako obszar nierozzerwalnie związany z pracą. W efekcie nasilają się oczekiwania, że obiecywane przez ekspertów rezultaty, czyli mówiąc krótko „sukcesy”, przyjdą błyskawicznie i bez konieczności podejmowania większego wysiłku. Warto zastanowić się zatem nad tym, gdzie tkwią źródła skuteczności i jakie są mechanizmy tego wpływu. Można uznać, że jest on jedną z form uobecniania się charakterystycznych dla neoliberalizmu form Foucaultowskiej rządomyślności, czyli pewnej formy stosunków władzy opartej na wyposażaniu jednostek w poczucie podmiotowości i autonomii.

Rządomyślność przybiera obecnie rozmaite oblicza. Jedno z najbardziej charakterystycznych odnosi się do konstruowania dyskursów o pracy i przedsiębiorczości definiujących pracę jako dziedzinę, której nie da się oddzielić od czasu wolnego i życia prywatnego. Z tego punktu widzenia praca przenika wszystkie sfery życia jednostki, zatem nieustanne zachęcanie jej do tego, by traktowała samą siebie – dokonując jednocześnie znaczącego uprzedmiotowienia – w kategoriach „jednoosobowego przedsiębiorstwa”, zyskuje teoretyczną podbudowę i prawomocność. W konsekwencji upowszechniania się tego neoliberalnego dyskursu jednostka zmuszona zostaje, choć sama zazwyczaj tego przymusu nie dostrzega, do ciągłego poszerzania granic

własnej autonomii i podejmowania nieustannej „troski o siebie”. W ten sposób życie osób, które z różnych przyczyn akceptują i wdrażają te dyrektywy, zaczynają wypełniać wyłącznie działania mające na celu podniesienie rynkowej wartości tego „przedsiębiorstwa” i zwiększenie jego szans w konkurencji z innymi, podobnie zaprogramowanymi osobami. Wszystko to odbywa się pod sztandarami, na których wypisane są hasła mówiące o wolności, podmiotowości i samostanowieniu. Co ważne dla wielu osób te hasła są na tyle przekonujące, że nie dostrzegają ukrytej za nimi presji.

Tego typu dyskursy o pracy i przedsiębiorczości stanowią bez wątpienia ważny przejaw funkcjonowania systemów eksperckich, które – jak uważa Anthony Giddens – są jednym z kluczowych czynników dynamizujących nowoczesność (Giddens, 2010, ss. 33–36). Wydaje się, że w bardzo wyrazistej, często wręcz groteskowo przerysowanej, formie można takie dyskursy odnaleźć w książkach i poradnikach dotyczących motywacji, samodyscypliny, zarządzania czasem oraz rozwoju osobistego autorstwa takich autorytetów w tej dziedzinie, jak m.in. David Allen, Stephen Covey, Napoleon Hill, Anthony Robbins, Brian Tracy i wielu innych. Głównym materiałem badawczym jest dla mnie zatem taki zestaw tekstów określany dziś często mianem „literatury sukcesu”¹. To właśnie w nich w najwyraźniejszej, „najgęstszej” postaci manifestują się podstawowe założenia tego dyskursu, które następnie ulegają rozproszeniu oraz upowszechnieniu. Są bowiem te książki nieustannie komentowane, promowane, omawiane i powielane – m.in. na różnych portalach

¹ Używam tu tego określenia jako pojęcia funkcjonującego w analizowanym polu. Posługują się nim sami autorzy, wydawcy oraz publicyści zajmujący się tą problematyką.

społecznościowych, podczas szkoleń i konferencji. W ten sposób – w wersji uproszczonej i sprowadzonej często do kilku banalnych sloganów – oddziałują na współczesnych „ludzi sukcesu”. Bardzo często są one bezrefleksyjnie „reprodukowane” również przez rodzimych ekspertów od rozwoju osobistego, coachów oraz doradców, którzy w swoich publikacjach dokonują dalszego powielania tez wspomnianych autorów, nie zawsze wskazując źródła swoich rzekomo oryginalnych i odkrywczych myśli. Co więcej autorzy, o których będzie tu mowa, są bardzo aktywni w mediach i promują swoje publikacje, sprowadzając je do kilku chwytliwych haseł nieustannie publikowanych na ich profilach w mediach społecznościowych. Krótko mówiąc, oddziaływanie wspomnianych autorów znacznie wykracza poza krąg wiernych lub okazjonalnych czytelników poszczególnych książek, co uzasadnia zajęcie się tą problematyką. W poniższych analizach chciałbym się odnieść do materiału źródłowego, czyli publikacji książkowych, w których podstawowe tezy dotyczące pracy nad sobą, rozwoju osobistego i kariery zawodowej wyłożone są w sposób systematyczny.

Na podstawie lektury tych książek można zauważyć dwie bardzo istotne właściwości. Po pierwsze choć narracje ekspertów, coachów i doradców zajmujących się rozwojem osobistym wyrastają na gruncie procesu racjonalizacji, dostrzec w nich można elementy charakterystyczne dla mitów i myślenia magicznego. Jest to bez wątpienia interesujący paradoks współczesności, w której procesy mające prowadzić do wyeliminowania „magicznego wpływu” stały się asumptem do jego odrodzenia dokonującego się w retoryce współczesnej przedsiębiorczości. Autorzy tych książek snują swoje opowieści, raz po raz obsadzając samych siebie i – pośrednio – swoich wyobrażonych czytelników w rolach mitycznych bohaterów wyruszających w pełną

przygód wyprawę w nieznanne i niebezpieczne tereny, na których przeżywają serię niesamowitych przygód, zwieńczoną spektakularnym sukcesem. Po drugie w tej mitycznej wyprawie bardzo istotną rolę odgrywa walka wewnętrzna, którą nieustannie toczą bohaterowie. Są to epickie zmagania z własnymi słabościami i ograniczeniami, często znacznie trudniejsze niż walka z potworami czającymi się na drodze do sukcesu. Uwodzeni wizją romantycznej, mitycznej i baśniowej przygody odbiorcy tych komunikatów ochoczo i często bezkrytycznie wikłają się w tryby bezwzględnych mechanizmów rządomyślności, podejmując kolejne działania związane z pokonywaniem własnych słabości. W ten sposób motyw mityczny i postulaty dotyczące troski o siebie stają się nośnikami rządomyślności².

Celem artykułu jest wstępna rekonstrukcja obecnych w „literaturze sukcesu” wyobrażeń na temat tej mitycznej wyprawy i związanych z nią praktyk odnoszących się do pracy nad sobą. W pierwszej kolejności przedstawiam ramę teoretyczną analizy wyznaczaną przez dwa kluczowe elementy. Z jednej strony są to kategorie zaczerpnięte z analiz struktur narracyjnych podejmowanych przez takich autorów jak Otto Rank, Lord Raglan czy Joseph Campbell, z drugiej zaś wypracowane w późnej fazie twórczości Foucaulta kategorie rządomyślności oraz troski o siebie. Traktuję je jako swoistą „skrzynkę z narzędziami”, która może okazać się użyteczna w zrozumieniu fenomenu „literatury sukcesu”. Następnie proponuję wstępną analizę podstawowych wymiarów mitycznych elementów obecnych

² Na marginesie warto odnotować, że dzieje się to w kontekście kulturowym charakteryzującym się swoistym zwrotem ku mitologii i narracyjności widocznym także w innych obszarach współczesnej rzeczywistości. Pewnymi aspektami tych zjawisk zajmowałem się m.in. w: Ciołkiewicz 2013a, 2013b, 2015a, 2015b.

w wybranych tekstach. W zakończeniu staram się podsumować wnioski płynące z analizy oraz wskazać dalsze kierunki i możliwości badań nad współczesną „literaturą sukcesu”.

Zanim jednak przejdę do części głównej, kilka zdań poświęcam autorom, których teksty stanowią tu przedmiot analizy. Jako pierwszego należy wymienić autora, który sam stał się już w tym środowisku postacią mityczną, za sprawą nieustannego powoływania się na jego dokonania. Napoleon Hill, jest uznawany za prekursora „literatury sukcesu” (1883–1970). Jego najpopularniejszą książką jest wydana po raz pierwszy w roku 1937 *Think and Grow Rich*. W słowie od wydawcy jej polskiej edycji z roku 2006 można znaleźć informację o tym, że do dziś ukazało się już ponad czterdzieści kolejnych wydań tej książki (Hill, 2006, s. 9). Warto odnotować dwie charakterystyczne właściwości tej publikacji. Po pierwsze powstała ona na podstawie analizy życiorysów oraz rozmów z osobami, które osiągnęły sukces (m.in. Andrew Carnegie, Henry Ford, John D. Rockefeller, Theodor Roosevelt). Po drugie w związku z tym, że jej początki sięgają roku 1908, kiedy to Hill rozpoczął swoje dociekania na temat sukcesu, książka ta stanowi owoc klasycznego, jeśli tak można powiedzieć, okresu rozwoju kapitalizmu. Z tej perspektywy zastanawiające jest to, że postulaty Hilla nadal mają zastosowanie w zupełnie innych kontekstach społeczno-ekonomicznych.

Drugim autorem, którego prace zostały poddane tu analizie jest Stephen Covey (1932–2012). Ma on na swoim koncie szereg książek na temat przywództwa oraz rozwoju osobistego. Pracował również w charakterze mówcy motywacyjnego. W roku 1996 znalazł się na liście najbardziej wpływowych ludzi Ameryki tygodnika „Time”. Trzecim autorem jest urodzony w 1944 roku Brian Tracy. Zajmuje się przede wszystkim problematyką rozwoju osobistego. Wiele z jego publikacji znalazło się na listach bestsellerów, ale

najbardziej znaną książką od lat pozostaje *Zjedz tę żabę*. Pomimo swoich siedemdziesięciu trzech lat pozostaje nadal aktywny, zarówno jako autor, jak i mówca. Rok później niż Tracy – w 1945 roku – urodził się David Allen. Sam przedstawia się jako specjalista do spraw produktywności oraz twórca *Getting Things Done* – autorskiej metody zarządzania czasem. Najmłodszy spośród nich jest Anthony J. Mahavorick – znany jako Anthony Robbins. Ten urodzony w 1960 roku doradca i mówca motywacyjny jest autorem książek poświęconych rozwojowi osobistemu.

Covey, Tracy, Allen i Robbins, choć są twórcami autorskich koncepcji, mogą być uznani za kontynuatorów myśli Hilla. W ich książkach oraz przemówieniach wielokrotnie można natknąć się na liczne odniesienia do klasycznych tez autora książki *Myśl i bogactwo*. Z tej perspektywy ich narracje składają się na pewną całość zakorzenioną w kapitalizmie liberalnym, w którym ważną rolę odgrywały cechy charakterystyczne dla – odwołując się do propozycji Zygmunta Baumana (1993) – wzorca osobowego „pielgrzyma”. Bauman przeciwstawił ten typ osobowości, który określał jako nowoczesny, czterem innym, mającym jego zdaniem źródła w ponowoczesności. Pielgrzym, w przeciwieństwie do włóczęgi, spacerowicza, turysty czy gracza, koncentrował się na konsekwentnym dążeniu do raz wytyczonego celu. Głównymi jego cnotami miały być pracowitość i konsekwencja, przeciwstawiane elastyczności i umiejętności odnajdywania się w nowych, szybko zmieniających się czasach. Mogłoby się wydawać, że w dzisiejszej rzeczywistości taki wzorzec nie ma już racji bytu, ale przesłanie analizowanych tu tekstów zdaje się temu przeczyć. We wszystkich bowiem można odnaleźć struktury narracyjne, za pomocą których opisana zostaje ugruntowana w pracy nad sobą mityczna wyprawa bohatera mająca pewne punkty wspólne z przywołaną koncepcją Baumana.

1. Kategorie analityczne – mityczne narracje, rządomyślność, troska o siebie

Z uwagi na specyficzne cechy dyskursu „literatury sukcesu”, interesujące rezultaty może przynieść próba analizy zawartych w niej struktur narracyjnych w kategoriach zaczerpniętych z prac Otto Ranka, Lorda Raglana czy Josepha Campbella. We wszystkich książkach z tego obszaru mamy bowiem do czynienia z budowaną według podobnych schematów opowieścią o mitycznym bohaterze – na zmianę jest nim zarówno sam autor, jak i czytelnik – podejmującym ryzykowną misję.

Jedną z pierwszych prób systematycznego opisu sekwencji narodzin bohatera podjął austriacki psychoanalityk Otto Rank³. W opublikowanym w 1909 roku tekście pt. *Mit narodzin bohatera*, na podstawie analizy opowieści o postaciach z mitów, wyodrębnił on kilka stałych elementów⁴. Bohater jest zatem zazwyczaj dzieckiem dystygowanych rodziców (np. pary królewskiej), choć może zostać nim również dziecko z nieprawego łoża. Jego narodziny są poprzedzone trudnościami, które muszą zostać pokonane przez rodziców (np. niepłodność). Przed lub w trakcie ciąży pojawiają się niepokojące przepowiednie, według których

narodziny dziecka stanowią zagrożenie dla ojca, a nawet dla całego królestwa. Te przepowiednie często prowadzą do tego, że nowo narodzone dziecko zostaje porzucone przez rodziców (np. wrzucone do rzeki lub pozostawione w górach na pewną śmierć). Na szczęście zostaje ono cudem uratowane dzięki biednym ludziom pozbawionym zazwyczaj potomstwa, którzy zajmują się jego wychowaniem. Gdy bohater dorasta, podejmuje próby odnalezienia rodziców. W zależności od rozwoju wypadków dokonuje on zemsty albo jedna się z ojcem, zostaje uznany przez niego za prawowitego następcę i odzyskuje pozycję (Rank, 1914, s. 65).

W roku 1934, w czasopiśmie „Folklore” ukazał się artykuł zatytułowany *The Hero of Tradition*, w którym Fitzroy Richard Somerset czwarty Baron Raglan (w skrócie Lord Raglan) na podstawie analiz eposów o tradycyjnych greckich bohaterach rozbudował schemat zaproponowany przez Ranka⁵. Na marginesie warto odnotować, że podobieństwo obu ujęć sprawia, że często traktuje się je łącznie i określa mianem koncepcji mitotypu Ranka-Raglana (lub archetypu bohatera). Autor wyróżnił dwadzieścia dwa epizody i podzielił je na trzy grupy. W pierwszej znalazły się zdarzenia związane z narodzinami bohatera, w drugiej działania prowadzące do zdobycia tronu, a w trzeciej opowieść o śmierci bohatera i jego pośmiertnym kulcie (Raglan, 1973). Najpierw dowiadujemy się zatem, że matka bohatera jest królową, a jego ojciec królem. Co więcej często bywa tak, że rodzice są krewnymi. Niezwykle okoliczności poczęcia prowadzą do przekonania o boskim pochodzeniu bohatera. Wcześniej czy później dochodzi do zamachu na jego życie, który kończy się uwięzieniem. Później

3 Gdybyśmy chcieli sięgnąć jeszcze głębiej w przeszłość, należałoby wskazać *Cywilizację pierwotną* z 1871 roku, w której Edward Tylor zasygnalizował istnienie uniwersalnych struktur narracyjnych zawartych w mitach. Tak pisał o tym brytyjski antropolog: „Ułożywszy podobne opowieści z różnych okolic w wielkie grupy porównawcze, będziemy mogli śledzić w mitologii czynności wyobraźni, która się powtarza zawsze z widoczną jednostajnością prawa duchowego” (Tylor, 1896: 238).

4 Pięć lat później ukazało się angielskie tłumaczenie artykułu, opublikowane w osiemnastym numerze „Nervous and Mental Disease Monograph Series”. Wykorzystuję wersję tego tekstu dostępną w internecie: <http://ptc-pku.yolasite.com/resources/Mythology/The%20Myth%20of%20Birth%20of%20the%20Hero.pdf> [4.05.17].

5 Korzystam z polskiej wersji tekstu (Raglan, 1973: 253–268). Na marginesie warto odnotować, że tekst został później włączony do książki tego autora zatytułowanej *The Hero. A Study in Tradition, Myth and Drama*.

następuje zakończona sukcesem ucieczka. Wychowywaniem bohatera zazwyczaj zajmują się jacyś przybrani rodzice. Po jakimś czasie bohater, który w międzyczasie posiadał wiedzę o swoim prawdziwym pochodzeniu, decyduje się na powrót do własnego królestwa. Tutaj podejmuje walkę, której rezultatem może być pokonanie złego króla, ewentualnie smoka, olbrzyma bądź uzurpatora. Zwieńczeniem tej walki jest małżeństwo z księżniczką oraz objęcie władzy nad królestwem. Niestety po jakimś czasie władca zostaje wygnany z miasta i umiera w tajemniczych okolicznościach. Dopiero wiele lat po jego śmierci pojawia się niezwykle kult związany z jego postacią (Raglan, 1973).

Do obu naszkicowanych powyżej analiz nawiązuje koncepcja Josepha Campbella. Jej podstawą jest kategoria monomitu, czyli uniwersalnej opowieści o wyprawie bohatera, która przebiega według powtarzalnego wzorca. (...) *Klasyczny schemat mitologicznej wyprawy bohatera jest powiększeniem wzoru spotykanego w obrzędach przejścia: oddzielenie – inicjacja – powrót, który można nazwać jądrem monomitu. Bohater ryzykuje wyprawę ze świata powszedniości do krainy nadnaturalnych dziwów (...); spotyka tam fantastyczne siły i odnosi rozstrzygające zwycięstwo (...) po czym powraca z tej tajemniczej wyprawy obdarzony mocą czynienia dobra ku pożytkowi swoich bliźnich (...)* (Campbell, 2013, s. 27). Inaczej niż u Ranka i Raglana, analiza rozpoczyna się dopiero w momencie rozpoczęcia wyprawy. Bohater mityczny w ujęciu Campbella opuszcza wspólnotę, w której do tej pory wiódł spokojne życie. Odpowiadając na wezwanie, podejmuje decyzję o wyruszeniu w nieznaną. W konsekwencji, w drugiej fazie opowieści, jesteśmy świadkami zmagania bohatera z wieloma przeciwnościami zakończonych szczęśliwym zwycięstwem nad mrocznymi siłami zła. Finalna faza wyprawy zakłada powrót i reintegrację z opuszczoną wcześniej wspólnotą. Powracający po wyprawie bohater nie

jest już jednak tą samą osobą – jest dojrzały, mądrzejszy, silniejszy oraz bardziej świadomy swych słabości, podobnie jak uczestnik obrzędów przejścia opisywanych przez Arnolda van Gennepa. Celem tych obrzędów jest jak wiadomo przeprowadzenie jednostki (...) *z jednego ściśle określonego stanu do drugiego – równie ściśle zdefiniowanego*, a separacja stanowi jedynie etap przejściowy, który ma doprowadzić do powtórnej, znacznie bardziej wartościowej dla obu stron integracji (van Gennep, 2006: 30). Wyprawa bohatera – podobnie jak obrzędy przejścia – jest zatem istotna z punktu widzenia zarówno jednostki, jak i wspólnoty.

Wprawdzie w szczegółach koncepcja Josepha Campbella różni się od ustaleń Ranka i Raglana, ale ogólna idea analizy, cele badawcze i uzyskane rezultaty wydają się podobne⁶. Według Campbella wspólnym mianownikiem mitów i legend wywodzących się z różnych stron świata jest to, że snują opowieść o wyrwanym ze swego codziennego życia bohaterze, który podejmuje niebezpieczną i pełną przygód wyprawę, by po jej zakończeniu wrócić do swojej wspólnoty. Podobna struktura narracyjna jest obecna w „literaturze sukcesu”. Autorzy analizowanych tu książek często mówią bowiem o sobie, bądź też o innych – znanych lub nieznanach – osobach, jako o mitycznych bohaterach wyrrywających się, często wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu i niesprzyjającym okolicznościom, ze swojej szarej codzienności i wyruszających na wyprawę, której podstawowym celem jest osiągnięcie sukcesu. W ich narracjach ważną rolę odgrywa pochodzenie bohatera, inaczej jednak niż miało to miejsce u Ranka czy Raglana, wywodzi się on zazwyczaj z zizin społecznych, co ma zasadnicze znaczenie z uwagi na przesłanie tych opowieści. Bieda, brak wykształcenia i perspektyw to przygnębiający

6 Łączy ich także psychologizujące spojrzenie na tę problematykę.

punkt wyjścia tych narracji. Ostateczny sukces, mierzony zwykle pozycją zawodową i stanem konta, jest natomiast rezultatem ciężkiej i systematycznej pracy nad sobą związanej z pokonywaniem własnych ograniczeń. Te opisy, które przede wszystkim mają zachęcić czytelnika do podjęcia podobnej wyprawy, prezentowane są bardzo często w kategoriach nieodparcie kojarzących się z analizami Michela Foucaulta dotyczącymi rządomyślności oraz troski o siebie.

Analiza „literatury sukcesu” musi zatem uwzględniać to, że zawarte w niej opowieści o bohaterach osadzone są w innym kontekście niż opowieści analizowane przez Ranka, Raglana czy Campbella. Otóż propozycje twórców „literatury sukcesu” wpisują się w specyficzny dla współczesności typ stosunków władzy ugruntowany na wyposażeniu jednostki w poczucie podmiotowości i sprawczości oraz skłanianiu jej do podejmowania działań mających na celu zwiększenie własnej konkurencyjności. Sugerowana tu konieczność nieustannego rozwoju i pracy nad sobą wpisuje się w nowy typ zarządzania, który oparty jest nie tyle na zakazach i nakazach, co raczej na sugerowaniu, że pewne działania są dobre dla jednostki a – choć ostatecznie decyzja należy do niej samej – odrzucenie tych wskazówek byłoby nierozsądne. Specyfika nowego układu stosunków władzy została dostrzeżona i poddana analizie przez Michela Foucaulta w ramach wykładów prowadzonych w Collège de France. W perspektywie niniejszej analizy szczególnie istotne są zagadnienia dotyczące rządomyślności oraz ściśle z nią powiązanej kategorii troski o siebie⁷. Z jednej strony jest to zatem refleksja na temat mechanizmów rządzenia populacją, z drugiej zaś namysł nad

7 Ideę rządomyślności rozwijał Foucault na przestrzeni dwóch cykli wykładów wygłoszonych w latach 1977–1979 (Foucault, 2010a, 2010b) natomiast kategoria troski o siebie była tematem wykładów z roku akademickiego 1981–1982 (Foucault, 2012).

taktykami konstruowania podmiotu doskonale pasującego do nowych stosunków władzy.

Analizując proces transformacji władzy, Foucault dostrzegł, że w połowie XVIII wieku zaczął kształtować się nowy jej typ, różniący się od władzy suwerennej, dyscyplinarnej czy pastoralnej, który nazwany został rządomyślnością⁸. Ten nowy układ stosunków władzy nastawionej na zarządzanie populacją, w których znaczącą rolę odgrywa poczucie podmiotowości i wolności, w jaką wyposażane są jednostki, opiera się na ich gotowości do pracy nad sobą. Rządomyślność bowiem, choć stwarza złudzenie wolności, uzależniona jest od skutecznego skłonienia jednostek do nieustannego podporządkowywania się ściśle określonym wymaganiom. Jednym z jej kluczowych aspektów jest (...) *zbiór instytucji, procedur, analiz, refleksji, kalkulacji i taktów umożliwiających sprawowanie owej specyficznej i bardzo złożonej formy władzy nakierowanej przede wszystkim na populację, władzy opierającej się na ekonomii politycznej jako pewnej formie wiedzy i posługującej się zasadniczo urządzeniami [dispositifs] bezpieczeństwa* (Foucault, 2010a, s. 127). Z uwagi na to, że ta formuła władzy dąży do tego, *by pozostawiać rzeczy ich biegowi*, kluczową rolę zaczyna tu odgrywać kategoria wolności (Foucault, 2010b, s. 67). Z punktu widzenia Foucaulta jest ona jednak (...) *niczym innym jak tylko korelatem wdrażania urządzeń [dispositifs] bezpieczeństwa (...)* *działa sprawnie tylko pod*

8 Posługując się tym pojęciem, rezygnuję z propozycji tłumacza polskiego wydania wspomnianych wyżej wykładów, gdzie kluczowa dla wywodu Foucaulta kategoria *gouvernementalité* oddana została jako „urządzenie”, na rzecz dotychczasowych przekładów tego terminu. Na temat problemów związanych z tłumaczeniem tego pojęcia zob.: M. Czyżewski (2009, 2011). Rezygnuję również ze stosowania terminu „urządzenie” dla oddania drugiej ważnej kategorii w koncepcji Foucaulta, czyli pojęcia *dispositif*. Zamiast tego stosuję pojęcie dyspozytywu. Na temat problemów translacyjnych zob.: M. Nowicka (2011).

warunkiem, że zapewni mu się coś takiego jak wolność w znaczeniu, jakie temu słowu nadawano w wieku XVIII: zamiast ulg i przywilejów przyznawanych konkretnym osobom – możliwość poruszania się, przemieszczania, cyrkulacji zarówno rzeczy, jak i ludzi (Foucault, 2010b, s. 71). Jak podkreśla Marek Czyżewski, (...) [u] rządowanie państwa polega (...) na 'wycofaniu się państwa' i na wprowadzeniu w miejsce procedur aktywnego, interweniującego i dociekliwego państwa bardziej złożonych, niejako przedłużonych, zapośredniczonych i zakamuflowanych metod rządzenia. Dzięki nim jednostki (...), dysponując strefami dowolności, zarządzają się same, wyręczając państwo, które wszakże zachowuje kontrolę nad społeczeństwem, dbając jednocześnie o to, by rządzeni mieli poczucie, że są autonomicznymi podmiotami (...) (Czyżewski, 2009, s. 87).

W świetle tej analizy wolność związana z ideologią liberalną jest naturalną konsekwencją kształtowania się nowego systemu władzy, a nie elementem działalności oddolnych ruchów opartych na jej kwestionowaniu. To sama władza generuje pewien obszar iluzorycznej wolności, a nie społeczeństwo sobie tę wolność zdobywa. Jeśli używam – mówi Foucault – tego słowa, to dlatego, że praktyka rządzenia, która się tu wyłania, nie ogranicza się do respektowania, gwarantowania takich czy innych swobód. Na głębszym poziomie wolność jest raczej tym, co praktyka ta konsumuje. Jest tak dlatego, że może ona funkcjonować tylko pod warunkiem istnienia pewnych swobód: wolności rynku, wolności kupna i sprzedaży, swobodnego korzystania z prawa własności, wolności dyskusji albo wolności słowa itd. Nowa sztuka rządzenia potrzebuje więc wolności, konsumuje ją. Co oznacza, że wciąż domaga się wytwarzania i organizowania (Foucault, 2010a, s. 87). Wszystko to ma rzekomo służyć jednostce, ale nie sposób nie zauważyć, że tak naprawdę chodzi o korzyści dla systemu stojącego w obliczu konieczności zarządzania populacją.

Rodząca się w osiemnastym stuleciu nowa sztuka rządzenia, którą analizuje Foucault, nie tyle niesie ze sobą zatem nowe swobody, ile wytwarza je jako warunek konieczny własnego funkcjonowania. Jest to zatem bardzo specyficzne rozumienie wolności – stanowi ona bowiem element niezbędny do tego, by mógł rozwinąć się nowy system władzy, lepiej dostosowanej do nowych warunków i skuteczniejszej niż władza suwerenna, pastoralna czy dyscyplinarna. Wolność musi być nieustannie reprodukowana, zaś jednostki muszą być przekonywane do tego, że posiadają określony obszar swobody i zachęcane do korzystania z niej. Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że wykorzystanie tej swobody rzeczywiście może być dowolne. Chodzi bowiem o to, by przekonane o własnej podmiotowości jednostki robiły to, co jest korzystne dla systemu. Pod pozorem złagodzenia władzy dokonuje się zatem zwiększenie jej skuteczności.

Nowa, mająca swoje źródła w liberalizmie, formuła władzy doskonale sprawdza się również na gruncie neoliberalnych rozwiązań, zyskuje tu jednak zupełnie nowe oblicze, związane z praktykami systemowego kreowania i upowszechniania poczucia podmiotowości. Dzieje się tak pomimo tego, że jak odnotowuje Foucault (...) obecny neoliberalizm wcale nie jest wskrzeszeniem, przywołaniem starych zasad ekonomii liberalnej, sformułowanych w XVIII i XIX wieku (...) (Foucault 2010b, s. 137). Dla niniejszych rozważań kluczowe znaczenie ma to, że neoliberalizm zamiast ingerować w rynek, niwelując jego negatywne społecznie konsekwencje, postawił sobie za cel – mówiąc bardzo ogólnie – ingerowanie w społeczeństwo (Foucault 2010b, s. 162). Chodzi jednak o ingerowanie specyficzne, bo polegające na stworzeniu możliwości, w których to rynek pełniłby funkcję mechanizmu regulacyjnego. Nie chodzi jednak o stworzenie społeczeństwa utowarowionego, lecz o powołanie do życia takiego społeczeństwa, w którym kluczową

rolę odgrywałyby mechanizmy konkurencji. (...) Homo oeconomicus, którego próbuje się tu wskrzesić, to nie człowiek wymiany, nie konsument, lecz człowiek przedsiębiorstwa i produkcji (tamże, s. 163). Działania te idą w parze z praktykami swoistego uogólnienia (...) formy przedsiębiorstwa na całe ciało albo całą tkankę społeczną (...) (tamże, s. 243). Jednostka ma zatem zacząć postrzegać swoje życie jako coś w rodzaju przedsiębiorstwa. Ukształtowanie się takiego wzorca jest związane z upowszechnianiem neoliberalnych zasad gospodarki uzależnionej od aktywności jednostek, które skłania się, by nieustannie korzystały ze swojej wolności i – dla własnego dobra – pracowały nad sobą czy też – odwołując się do innej kategorii Foucaulta – troszczyły się o siebie. Kategoria „troski o siebie” może zatem stać się łącznikiem pomiędzy analizami mitycznych struktur narracyjnych i neoliberalnych form rządomyślności manifestujących się w „literaturze sukcesu”. Współczesna wyprawa mitycznego bohatera, jaka wyłania się z narracji zawartych w tych tekstach, to misja polegająca na dążeniu do określonego celu, którego osiągnięcie jest uzależnione od pracy nad sobą.

Choć Foucault rekonstruuje pojęcie troski o siebie, sięgając do starożytnych dzieł greckich i rzymskich filozofów, to jego analizy mają odniesienie do współczesności (Foucault, 2012). Głównym przedmiotem zainteresowania filozofa jest forma troski o siebie, która ukształtowała się – jak to określa – w okresie hellenistycznym, czyli na przełomie I i II wieku naszej ery, który Foucault nazywa złotym wiekiem kultury Siebie, ale w swoim złożonym i wielowątkowym wywodzie Foucault umieszcza ją w szerszym kontekście historyczno-filozoficznym. Z jednej zatem strony sięga do dzieł wcześniejszych, by pokazać sokratejsko-platońską wersję troski o siebie, która jest dla niego stałym, pojawiającym się w wielu miejscach wywodu, układem odniesienia, z drugiej

zaś strony, zestawia główny obiekt swego zainteresowania z modelem późniejszym, ukształtowanym na przełomie IV i V wieku pod wpływem chrześcijaństwa, kiedy to następuje przejście od pogańskiej ascezy filozoficznej do ascetyzmu chrześcijańskiego (Foucault, 2012, s. 46)⁹.

Dla niniejszych analiz kluczowe znaczenie ma fakt, że troska o siebie stanowi element konstytuowania się podmiotu jako autonomicznego bytu zainteresowanego samym sobą. W porównaniu z okresem sokratejsko-platońskim, rekonstruowanym przez Foucaulta głównie na podstawie rozprawy *Alkibiades* Platona, następują trzy kluczowe przesunięcia w kategorii troski o siebie, mające istotne znaczenie także w perspektywie współczesnego jej wariantu. Po pierwsze zaczyna ona być traktowana jako zasada ogólna oraz bezwarunkowa. O ile w przypadku Alkibiadesa, który pytał filozofa jak troszczyć się o siebie, mieliśmy do czynienia z praktyką zarezerwowaną dla nielicznych, którzy w pewnym momencie swojego życia zaczynali odczuwać potrzebę podjęcia refleksji nad sobą, o tyle w owym złotym wieku kultury Siebie zaczyna ona być traktowana jako zasada – przynajmniej teoretycznie – odnosząca się do wszystkich obywateli. Po drugie ostatecznym celem staje się sama jednostka. O ile Alkibiades chciał zająć się sobą, mając na uwadze przyszłość, w której przyjdzie mu pełnić funkcje publiczne, o tyle w okresie hellenistycznym chodzi o zajęcie się sobą wyłącznie dla samego siebie. Po trzecie wreszcie troska o siebie przestaje być definiowana tylko i wyłącznie przez pryzmat imperatywu poznania samego siebie, a do gry

⁹ Zresztą właśnie wpływowi chrześcijaństwa wraz z jego postulatami wyrzeczenia się siebie „zawdzięczamy” to, że kategoria troski o siebie wywołuje dziś dość niejednoznaczne skojarzenia, czy też – jak mówi Foucault – jest ona czymś, co nas niepokoi, podczas gdy w starożytnej refleksji filozoficznej „zajmowanie się samym sobą” było wartościowane pozytywnie.

wkracza cały zestaw praktyk odnoszących się między innymi do zwracania się ku samemu sobie, wycofywania się w głąb samego siebie, podejmowania pewnych działań na samym sobie czy też wchodzenie w określone relacje z samym sobą.

Foucault na przestrzeni kolejnych wykładów szczegółowo analizuje i rozwija idee, pokazując na czym polegała owa „eksplozja troski o siebie”, mająca miejsce w pierwszych wiekach naszej ery. Krótko mówiąc, troszczyć się o siebie to zwrócić się ku samemu sobie, przestać zajmować się sprawami innych ludzi, odłożyć na bok codzienne sprawy zaprzętające umysł i skoncentrować się na sobie. (...) *Podmiot ma skupić się na swym celu; stale i wyraźnie widzieć to, do czego dąży, mieć jasną świadomość owego celu, tego, co trzeba zrobić, by go osiągnąć, oraz szans na realizację tego celu* (Foucault, 2012, s. 225)¹⁰. Trzeba także praktykować pewien zestaw działań związanych ze słuchaniem, czytaniem, pisanem i mówieniem, za pośrednictwem których manifestuje się właściwa forma troski o siebie.

Warto dodać, że to właśnie na gruncie helleńsko-rzymskiego modelu troski o siebie pojawia się także – w nowej roli – filozof jako ktoś, kto ma nie tylko uczyć innych zajmowania się sobą, ale rości sobie prawo do tego, by zajmować się całą ich egzystencją. (...) *Filozof przedstawia się zatem buńczucznie jako ktoś, kto jako jedyny zdolny jest do rządzenia innymi, rządzenia tymi, którzy mają rządzić, a więc do ustanowienia ogólnych zasad rządzenia na wszelkich możliwych poziomach – rządzenia sobą i rządzenia innymi* (Foucault, 2012, s. 142). To właśnie filozofowie, jak podkreśla Foucault, upowszechnili wówczas zasadę troski o siebie, proponując określone jej modele oraz

formy instytucjonalne. To w tym kontekście lokować można początki profesjonalizacji filozofii przejawiającej się nie tylko w powstawaniu kolejnych szkół, ale także w tworzeniu podręczników, w których francuski filozof dopatruje się pierwszych prób systematyzacji podstawowych obszarów praktyki siebie – dietyki, erotyki i ekonomiki. Zresztą specjaliści z zakresu rozwoju osobistego i coachingu dziś często nawiązują do tej roli filozofa jako tego, który ma nauczać mądrości, i chętnie sami siebie definiują jako kontynuatorów dzieła rozpoczętego przez starożytnych filozofów, co szczególnie wyraźnie daje to o sobie znać np. w obszarze tzw. „coachingu filozoficznego” (zob. Ciołkiewicz, 2014).

Tak jak dla Foucaulta głównymi nośnikami treści upowszechniających troskę o siebie były dzieła filozofów powstałe jako rezultat bieżącej refleksji o sprawach uznawanych za istotne oraz bezpośrednich dyskusji na ich temat, tak w dzisiejszej rzeczywistości funkcję takich narzędzi wpływających na kształtowanie sposobu myślenia jednostek o sobie oraz o swoich powinnościach pełnią między innymi książki z obszaru „literatury sukcesu”. To w nich zawarte są zalecenia i wskazówki dotyczące tego, czym powinna być współczesna, korzystna dla neoliberalnego systemu gospodarczego troska o siebie. Warto zatem bliżej przyjrzeć się temu, jak w ten zestaw zaleceń dotyczących współczesnego wariantu troski o siebie wpisują się mechanizmy rządomyślności oraz jak manifestują się w nich elementy mityczno-magiczne. Poniższa analiza ma wstępny charakter i stanowi dopiero pierwszy krok na drodze do systematycznego badania współczesnej „literatury sukcesu”.

2. Analiza

Szczególnie ciekawe w kontekście dyskursu rządomyślności są propozycje Napoleona Hilla, którego narracja zawieszona jest pomiędzy liberalnym modelem klasycznego kapitalizmu,

związanego z opartą na nadzorze organizacją produkcji, którą można tu określić mianem fordyzmu, a neoliberalnym wariantem gospodarki hołdującej zasadom postfordyzmu. Może właśnie dlatego w jego tekstach, poza obowiązkowymi informacjami o podmiotowości i autonomii, znaleźć można także jednoznacznie dyrektywne stwierdzenia – (...) *Twoim obowiązkiem jest podjąć je [rozważania na temat reputacji – przyp. aut.] i kontynuować na swój własny sposób i we własnym interesie* (Hill, 2011, s. 76). Być może tu właśnie tkwią źródła żywotności jego koncepcji, która wraz z kolejnymi interpretacjami zyskuje coraz większą popularność. Poza tym jego książki są także interesującym przykładem narracyjnej formy prezentacji określonych treści. Już na poziomie formalnym dają o sobie znać zabiegi nadające wywodowi gawędziarski charakter. Hill nie stroni nawet od przywoływania opowieści sprzed tysięcy lat, które stanowią dodatkowe potwierdzenie mityczno-magicznego charakteru jego wypowiedzi – (...) *Opowiem teraz pewną historię, dzięki której powinniście lepiej zapamiętać doniosłość tej lekcji. Rzecz dzieje się 2000 lat temu w Antiochii, w starożytnym Rzymie, kiedy Jerozolima i cała Judea znajdują się pod panowaniem rzymskim* (Hill, 2011: 75). Przyjrzyjmy się zatem, jak w „literaturze sukcesu” rządomyślność wpisywana jest w mityczne struktury narracyjne oraz w problematykę troski o siebie.

2.1. Mityczna podróż bohatera

Inaczej niż ma to miejsce w analizach Ranka czy Raglana, bohater mitycznych opowieści, jakie znaleźć można w „literaturze sukcesu”, nie jest dzieckiem zamożnych, dystygowanych rodziców. Wręcz przeciwnie, pochodzi z biednej, często niepełnej rodziny, która borykała się z licznymi problemami – np. alkoholizm, rozwód, opuszczenie domu przez ojca czy przedwczesna śmierć rodziców. Na pozór punkt wyjścia jest zatem inny od tego, który

można znaleźć w opowieściach mitycznych, gdzie bohater pochodził z królewskiej rodziny. Jak pamiętamy, był jednak porzucany przez rodziców, a jego wychowaniem zajmowali się zwykli, zazwyczaj biedni, bezdzietni ludzie. Punkt wyjścia mitycznego bohatera jest zatem podobny do początków bohatera „literatury sukcesu”. Nie mając wiedzy o swoim pochodzeniu, rozpoczyna przecież wyprawę jako ktoś z nizin społecznych. Spójrzmy, jak wyglądają początki podróży autorów analizowanych tekstów w ich własnych narracjach.

Podróż rozpoczyna się w niesprzyjających okolicznościach. Wywodzący się z biednej rodziny bohater nie kończy szkoły, co stawia go w trudnej sytuacji i już na starcie zmniejsza jego szanse na osiągnięcie sukcesu. Mieszka on w trudnych warunkach i zajmuje się pracą fizyczną. Takie były początki Briana Tracy: (...) *ja nie skończyłem nawet liceum. Przez kilka lat pracowałem fizycznie. Miałem słabe wykształcenie, nieciekawe kwalifikacje i ograniczone widoki na przyszłość* (Tracy, 2015, s. 9). Brak wykształcenia wiąże się z koniecznością podjęcia ciężkiej pracy fizycznej: (...) *[k]iedy miałem dwadzieścia jeden lat, mieszkałem w klitce i pracowałem na budowie. Musiałem wstawać o piątej rano, żeby zmieniając trzy razy autobus, dojechać do pracy na ósmą. Do domu wracałem dopiero na dziewiętnastą, śmiertelnie zmęczony dźwiganiem materiałów budowlanych przez cały dzień* (Tracy, 2015, s. 47). Warto podkreślić tu pewien paradoks. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z pejoratywną definicją pracy fizycznej i ogólnie krytyczną oceną sytuacji wszystkich tych, których życie tak właśnie wygląda, z drugiej jednak strony w niemal wszystkich narracjach te doświadczenia są uznawane za kluczowy element kształtujący cechy charakteru potrzebne do osiągnięcia późniejszego sukcesu. Przyjrzyjmy się zatem dokładniej specyfice tej pracy: (...) *[m]oja pierwsza praca polegała na zmywaniu naczyń na tyłach małego hotelu. Potem myłem*

¹⁰ Warto zasygnalizować, że kategoria celu, stała się we współczesnej „literaturze sukcesu” fetyszem, który jest odmienny przez wszystkie przypadki. Wyraźnie widać to np. w książkach Briana Tracy (2016).

samochody, a jeszcze później – podłogi jako pracownik firmy sprzątającej. Przez kilka kolejnych lat wykonywałem różne prace fizyczne, w pocie czoła zarabiając na utrzymanie. Szukałem pracy w tartakach, i fabrykach, na farmach i na ranczach. Pracowałem jako drwal, a gdy kończył się sezon na wycinkę drzew, zatrudniałem się przy kopaniu studni. Pracowałem na budowie na dużych wysokościach oraz jako marynarz na norweskim frachtowcu pływającym po północnym Atlantyku. (...) W wieku dwudziestu trzech lat w okresie żniw wędrowałem z miejsca na miejsce i pracowałem dorywczo na roli, spałem w stodole na sianie i jadłem z rodzinami farmerów (...). Kiedy nie mogłem znaleźć kolejnego fizycznego zajęcia, zostałem sprzedawcą pracującym wyłącznie za prowizję. Chodziłem w ciemno od drzwi do drzwi, od biura do biura. Czasami przez cały dzień udało mi się zawrzeć tylko jedną transakcję, która pozwalała opłacić pokój na noc, dzięki czemu nie musiałem spać pod gołym niebem. Trudno to uznać za wymarzony początek życia (Tracy, 2016, ss. 11–12). Owszem nie jest to pewnie wymarzony początek życia, ale bez wątplenia jest to idealny początek dobrej, poruszającej serca odbiorców opowieści o życiu.

Narracja może przybrać bardziej efektowną formę, ukazując bohatera podejmującego refleksję nad swoim wcześniejszym życiem z perspektywy kogoś, kto już osiągnął spektakularny sukces. Tak przedstawia swoje początki Anthony Robbins: (...) [n]igdy nie zapomnę dnia, kiedy dotarło do mnie, że wprowadziłem w życie moje marzenia. Siedziałem wtedy na pokładzie mojego helikoptera, w drodze ze spotkania w Los Angeles do Orange County, gdzie miałem poprowadzić seminarium. Kiedy znajdowałem się nad Glendale, rozpoznałem nagle pewien duży budynek, zatrzymałem helikopter i zawisłem w powietrzu. Zdałem sobie sprawę z faktu, że w tym właśnie budynku zaledwie dwanaście lat wcześniej pracowałem jako odźwierny (Robbins, 2014, ss. 15–16). Oto człowiek sukcesu w swoim prywatnym

helikopterze, przemieszczający się z jednego spotkania biznesowego na drugie, z nostalgią obserwuje miejsce, w którym rozpoczęła się jego przygoda. Początki były jednak trudne: (...) [n]a początku 1980 roku byłem dziewiętnastoletnim dzieciakiem. Czułem się samotny i sfrustrowany. Nie miałem dosłownie żadnych źródeł finansowania. Nie miałem dostępu do żadnych nauczycieli sukcesu, nie miałem przyjaciół, którym się powiodło, ani mentorów, nie stały przede mną jasno określone cele. Byłem nieudolny i gruby (Robbins, 2014, s. 32). W takich warunkach bohater musi podjąć decyzję o zmianie swojego losu.

W analizach Josepha Campbella zazwyczaj pojawia się w tym momencie ktoś, kto przynosi bohaterowi wieści skłaniające go do podjęcia wyprawy. W przypadku narracji z „literatury sukcesu” moment, w którym bohater podejmuje decyzję o zmianie swojego dotychczasowego losu, może mieć różne właściwości, ale zazwyczaj to sam bohater inicjuje wyprawę. Niekiedy źródłem tej decyzji bywa racjonalna refleksja i analiza sytuacji, ale często wynika ona z niemal mistycznego objawienia. Spójrzmy najpierw na ten pierwszy wariant: (...) [w]ówczas zacząłem zadawać sobie pytanie: ‘Dlaczego niektórym ludziom sukcesy przychodzą łatwiej niż innym?’ To pytanie odmieniło moje życie. Od tamtej pory przeczytałem tysiące książek i artykułów poświęconych tematyce sukcesu i realizacji własnych celów. (...) Ponieważ nieustannie wymagałem od siebie więcej i więcej, odniosłem sukces najpierw w dziale sprzedaży, a następnie na stanowisku kierowniczym (Tracy, 2015, ss. 9–10). Zatem początkiem drogi do sukcesu był akt związany z zadaniem fundamentalnego pytania o naturę i źródła sukcesu innych osób oraz podjęcie świadomej decyzji, by wymagać od siebie więcej.

Co ciekawe taki racjonalistyczny punkt wyjścia nie wyklucza również obecności elementów mistyczno-magicznych. W innych częściach swojej narracji Tracy mówi bowiem

także o objawieniu, które zapoczątkowało jego wyprawę. Najpierw opisuje swoją ciężką sytuację materialną, a następnie przedstawia przełomowy moment w swoim życiu: (...) [p]ewnego wieczoru, gdy było już bardzo późno, a ja nadal siedziałem przy stole, nagle doznałem olśnienia. Pojąłem, że to jest moje życie. Moje życie nie było próbą generalną, wprowadzeniem do czegoś innego. Ten spektakl już się rozgrywał, a ja byłem odtwórcą głównej roli. (...) W tamtej chwili uświadomiłem sobie, że od teraz jestem całkowicie odpowiedzialny za swoje życie i za wszystko, co się w nim dzieje. (...) To objawienie zmieniło moje życie (Tracy, 2015, s. 48). W ten mistyczno-magiczny nurt wpisuje się również narracja Anthony’ego Robbinsa, który jednak koncentruje się nie tyle na momencie objawienia, ale raczej na jego konsekwencjach związanych z dostrzeżeniem niezwykłej siły kształtującej jego życie: (...) odkryłem w sobie siłę, którą wykorzystałem, by zmienić każdą dziedzinę mojego życia. Kiedy do perfekcji opanowałem posługiwanie się tą siłą, użyłem jej, by w ciągu niespełna jednego roku zrewolucjonizować swoje życie (Robbins, 2014, ss. 32–33). Racjonalna decyzja i objawienie to zatem dwa sposoby na rozpoczęcie wyprawy.

Zmiana nie byłaby możliwa tylko i wyłącznie dzięki samej decyzji, niezależnie od jej źródeł. Konieczne są bowiem także pewne bardziej przyziemne techniki. Jedną z nich jest jasne formułowanie i spisywanie celów: (...) [p]ewnego dnia wziąłem do ręki kartkę papieru i zapisałem na niej niewyobrazalny cel: miałem zarabiać tysiąc dolarów miesięcznie jako akwizytor. Złożyłem tę kartkę, gdzieś odłożyłem i nigdy więcej już jej nie widziałem. Trzydzieści dni później moje życie całkowicie się zmieniło. Poznałem wtedy technikę sprzedaży, która już w pierwszym dniu stosowania pozwoliła mi potroić dotychczasowe dochody. W tym samym czasie właściciel zatrudniającej mnie firmy sprzedał swoje udziały pewnemu przedsiębiorcy, który właśnie przybył do naszego miasta. Dokładnie trzydzieści

dni po tym, jak spisałem swój cel na kartce, nowy właściciel firmy poprosił mnie na stronę i zaproponował tysiąc dolarów miesięcznie za prowadzenie działu sprzedaży i kształcenie innych sprzedawców w posługiwaniu się technikami, dzięki którym sprzedawałem wyraźnie więcej od nich (Tracy, 2016, s. 12). Widzimy zatem jak pewna – mogłoby się wydawać zwyczajna – technika, którą zresztą autor dalej opisuje szczegółowo, zapewniła mu sukces.

Nie jest jednak tak, że odtąd wszystko układało się „jak w bajce”. Był to dopiero początek podróży, a w jej trakcie, dokładnie jak pisał o tym Campbell, na bohatera czekało szereg niebezpieczeństw i porażek: (...) [m]uszę jednak przyznać, że nawet po tym moje życie nie było jednym długim pasmem sukcesów wiodących na szczyt. Zaliczyłem wiele wzlotów i upadków, odnosiłem chwilowe sukcesy, ale również ponosiłem porażki. Podróżowałem, żyłem i znalazłem zatrudnienie w dziewiętnastu krajach. Nauczyłem się francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Pracowałem w dwudziestu dwóch różnych dziedzinach. Na skutek braku doświadczenia lub zwykłej głupoty zdarzało mi się wydać lub stracić wszystko, co miałem. Musiałem wtedy zaczynać od nowa – było tak kilkakrotnie (Tracy, 2016, s. 13). Widzimy zatem, że podróż bohatera pełna jest niepowodzeń, po których jednak zawsze podnosił się i podążał dalej. Spójrzmy, jak wyglądały szczegóły wyprawy: (...) [j]ednocześnie doksztakałem się i po trzydziestce podjąłem studia MBA, co było równoznaczne z tysiącami godzin wyczerpanej pracy. Jako pierwszy zacząłem sprowadzać do Kanady auta i motory Suzuki, potem otworzyłem sześćdziesiąt pięć salonów tej marki i sprzedałem pojazdy o wartości 25 milionów dolarów – wszystko to osiągnąłem mimo że początkowo nie miałem bladego pojęcia na temat funkcjonowania tej branży. (...) Do branży deweloperskiej również wkroczyłem bez przygotowania i należytej wiedzy. (...) A potem przyszedł czas na budowanie centrów handlowych, parków przemysłowych,

biurowców i osiedli mieszkaniowych. Dzięki samodyscyplinie udało mi stworzyć doskonałe prosperujące firmy zajmujące się organizacją szkoleń i doradztwem oraz pisaniem i mówieniem na ten temat, a następnie rejestrowaniem takich wystąpień i dystrybucją. Moje wykłady audio i wideo, książki, seminaria i programy szkoleniowe, dostępne w trzydziestu sześciu językach, zarobiły ponad 500 milionów dolarów w pięćdziesięciu czterech krajach. W ciągu tych lat doradzałem ponad tysiącowi firm i podczas seminariów i spotkań przeszkoliłem przeszło pięć milionów osób (Tracy, 2015, ss. 9–10). Mamy zatem możliwość prześledzenia owej mitycznej wyprawy bohatera, której zwieńczeniem jest sukces mierzony zarobionymi pieniędzmi i liczbą przeszkolonych firm oraz osób.

Na podstawie powyższych fragmentów można wyraźnie dostrzec wzór stanowiący odzwierciedlenie schematu mitycznej wyprawy bohatera. Najpierw widzimy bohatera w jego przygnębiającej codzienności. Wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu w pewnym momencie jego los się odmienia – albo za sprawą objawienia, albo dzięki autonomicznej decyzji. Wbrew pozorom nie mamy tu do czynienia ze sprzecznością, bo nawet ci autorzy, którzy podkreślają istnienie tej siły, zwracają uwagę, że zaczęła ona wpływać na ich życie tylko dlatego, że sami podjęli racjonalną decyzję. Poza tym w ich narracjach na pierwszy plan wysuwana jest zawsze podmiotowość, wytrwałość i konsekwencja. Ten przełomowy moment wiąże się zatem, jak podkreśla Campbell, z decydującym przekroczeniem progu, wejściem w przygodę, od której nie ma odwrotu. Narratorzy również nie wracają już z raz obranej ścieżki i pomimo wielu przeciwności, przeszkód i porażek wytrwale kontynuują wyprawę. Nie przerywają jej aż do momentu osiągnięcia sukcesu i – co znamienne – ten sukces zawsze przychodzi. Zwycięski bohater u Campbella wraca do swojej wspólnoty jako

odmieniony człowiek, dzięki czemu przyczynia się do poprawienia jej sytuacji. Podobnie rzecz ma się z przywoływanymi tu narracjami. Bohaterowie z kart „literatury sukcesu” również wracają ze swojej wyprawy zwycięscy i wykorzystują zdobytą wiedzę dla dobra innych. Prowadzą szkolenia, wykłady, publikują książki, czyli na różne sposoby pomagają innym w drodze do sukcesu, zachęcają do rozpoczęcia podobnej wyprawy.

Aby ta zachęta była jeszcze bardziej atrakcyjna, uzupełniają swoje narracje opowieściami o wyprawach innych bohaterów. Są to zazwyczaj historie, które można podzielić na dwie grupy. Do jednej należą opowieści o osobach anonimowych – np. uczestnikach szkoleń, autorach listów, do drugiej zaś historie osób znanych – polityków, sportowców oraz innych osób publicznych, które przeszły podobną ścieżkę. Spójrzmy zatem na opowieści o osobach anonimowych. Tracy przywołuje przykład niejakiego Boba Bartona, jednego z uczestników jego seminarium sprzed kilku lat. W opisie zbyt obszernym, by przytoczyć go w całości, przedstawia on drogę, jaką przebył ten człowiek, zaczynając „kompletnie od zera”. Podjął pracę w dziale sprzedaży dużej firmy i na początku zarabiał niewielkie pieniądze. Zaczął jednak bacznie obserwować najlepszych sprzedawców w firmie i zastanawiać się, dlaczego udaje im się zarabiać więcej. Postanowił, że będzie ich naśladował i zaczął zadawać im pytania o źródła sukcesu. Odpowiedzi traktował jako wskazówki, które wcielone w życie pozwoliły sprzedać więcej. W konsekwencji Bob dołączył do grona najlepszych sprzedawców w firmie, a cztery lata później był (...) *jednym z najwybitniejszych specjalistów do spraw sprzedaży w Stanach Zjednoczonych* (Tracy, 2015, s. 78). Ta opowieść stanowi istotny element narracji o tym, że większość dzisiejszych milionerów rozpoczynała swoją drogę „od zera”, a cały

majątek udało się zgromadzić dzięki podjęciu określonych decyzji, wyznaczeniu celów i ich konsekwentnej realizacji. (...) *Do prawie wszystkich fortun w Ameryce (i na świecie) dochodzono w pierwszym pokoleniu. Oznacza to, że większość krezusów zaczynała praktycznie od zera i zdobyła cały majątek za swojego życia. Najbogatsi ludzie Ameryki to prawie bez wyjątku przedstawiciele pierwszego pokolenia multimiliardów. Tak właśnie rzecz się ma z bogatymi Amerykanami, takimi jak Bill Gates, Warren Buffet, Larry Ellison, Michael Dell i Paul Allen. Co najmniej 80 procent milionerów i multimilionerów (...) rozpoczynało swoje kariery, posiadając niewielki kapitał, nie mając grosza przy duszy albo poważnie się zadłużając i niespecjalnie rokując na przyszłość*” (Tracy, 2015, ss. 25–26). Bez wątpienia ma to zachęcać odbiorców do postrzegania tej drogi „od zera do milionera” jako realistycznej ścieżki możliwej także w ich przypadku.

Ważną rolę w tym zachęcaniu zaczynają także odgrywać osoby znane. Co ciekawe nie zawsze muszą być to osoby kojarzące się z sukcesem finansowym. Wśród bohaterów tych opowieści znajdziemy m.in. polityków, naukowców oraz literatów. Spójrzmy zatem najpierw na przykład szczególnie interesujący z polskiego punktu widzenia. (...) *W Polsce elektryk ze Stoczni Gdańskiej nazwiskiem Lech Wałęsa zrobił rzecz wręcz nie do pomyślenia. Zdecydował przeciwstawić się reżimowi komunistycznemu. Poprowadził swoich współpracowników do strajku, a kiedy wyrzucono go z pracy wspiał się na mur otaczający stocznię. Od tego czasu padło wiele murów, nieprawdaż?* (Robbins, 2014, s. 31). Ta krótka wzmianka o osobie, która zapoczątkowała dalekosiężne przemiany społeczne, ma pokazać znaczenie podejmowania ryzykownych kroków. W tej narracji również mamy bohatera – stoczniowego elektryka – który nie był predestynowany do osiągnięcia tak znaczących celów, ale

mimo wszystko zdecydował się na niezwykle ryzykowny krok, który przyniósł ważne zmiany społeczno-polityczne. Równie spektakularny przykład podaje Stephen Covey. Mówiąc mianowicie o możliwościach wyzwolenia się spod oddziaływania czynników kształtujących ludzkie życie, przywołuje on w charakterze ilustracji drogę życiową Victora Frankla. Jest to opowieść o tyle znacząca, że odnosi się do doświadczeń obozowych znanego psychiatry. To właśnie jako więzień obozu śmierci w nazistowskich Niemczech dokonał on fundamentalnego odkrycia, które pozwoliło mu przetrwać koszmar uwięzienia i odmieniło jego późniejsze życie, stając się ważnym elementem koncepcji naukowych, które rozwijał. (...) *Pewnego dnia, gdy nagi siedział samotnie w maleńkiej celi, zaczął uświadamiać sobie coś, co potem nazwał ‘resztką ludzkiej wolności’ – wolności, której nazistowscy władcy zabrać mu nie mogli* (Covey, 2012, s. 68). To odkrycie stało się punktem wyjścia jego wyprawy, która na tle wszystkich tu przywołanych charakteryzowała się szczególnym stopniem trudności. Również Napoleon Hill przywołuje historie kilku znanych osób. Jest wśród nich Charles Dickens, który (...) *zaczynał od nalepiania etykietek na opakowaniach pasty do butów. Tragedia związana z pierwszą miłością przeniknęła w głąb jego duszy i zmieniła go w jednego z najwybitniejszych autorów światowych* (Hill, 2006, s. 43). Poza takimi – uduchowionymi – przykładami konieczne są oczywiście również opowieści o znanych ludziach, których sukces mierzony jest stanem kont. Robbins obszernie opisuje np. drogę do sukcesu założyciela Honda Corporation – Soichiro Hondy. W opisie eksponowane są trudne początki, ciężka praca (*harował w dzień i w nocy po łokcie w smarze*), liczne przeszkody i utrudnienia (ci, których chciał zainteresować swoimi pomysłami *naśmiewali się z absurdalności jego projektów*) i ostateczny sukces (*obecnie Honda Corporation zatrudnia sto tysięcy ludzi*

(...) i jest uznawana za jedno z największych imperiów samochodowych w Japonii) (Robbins, 2014, ss. 50–53).

Widać zatem wyraźnie, że schemat mitycznej wyprawy bohatera nie odnosi się tylko do ich autorów, ale zostaje uogólniony. Bohaterami mogą tu być zarówno anonimowe osoby, które pod wpływem kontaktu z autorami podjęły decyzję o zmianie swojego życia i wdrożyły ją w życie, jak i znane osobistości ze świata polityki, finansów czy kultury, które również mają za sobą podobną wyprawę. Jedni i drudzy mają służyć jako przykład. Przejdźmy zatem do kolejnej kwestii. Warto mianowicie przyjrzeć się bliżej samej wyprawie i zadać pytanie, na czym w gruncie rzeczy ona polega. W tym miejscu właśnie użyteczna okazuje się zaczerpnięta z analiz Foucaulta kategoria troski o siebie. Spróbujmy udzielić odpowiedzi na pytanie, na czym polega współczesna forma troski o siebie, która manifestuje się w mitycznych narracjach „literatury sukcesu”.

2.2. Troska o siebie

Po pierwsze warto rozpocząć od ogólnego określenia modelu troski o siebie obecnego w „literaturze sukcesu” na tle trzech wariantów analizowanych przez Foucaulta. Współczesna formuła troski o siebie zawiera cechy, które zbliżają ją raz do modelu platońskiego, raz do helleńsko-rzymskiego. Ze względu na jej instrumentalny charakter najbliższą jej do formuły platońskiej, ale jeśli weźmiemy pod uwagę jej ogólność, bardziej przypomina wersję z początku naszej ery. Wydaje się także, że właśnie te dwie właściwości pozwalają dostrzec powiązanie tak rozumianej troski o siebie ze współczesnymi neoliberalnymi formami rządomyślności (a). Po drugie warto podjąć wstępną próbę wyodrębnienia głównych form współczesnej troski o siebie. Na podstawie analizy można rozważyć wskazanie postulatów odnoszących się do konieczności

kontrolowania samego siebie oraz przyjęcia odpowiedzialności za swoje życie (b). Trzecim wreszcie wymiarem wstępnej rekonstrukcji są pewne praktyki, które twórcy zalecają swoim czytelnikom. Z „literatury sukcesu” płynie zatem proste przesłanie: trzeba się zajmować sobą, żeby odnieść sukces (instrumentalność), co będzie możliwe tylko wtedy, gdy troska o siebie będzie trwała przez całe życie jednostki i będzie odnosiła się do wszystkich obszarów jej życia (ogólność). Ta troska o siebie musi polegać na narzuceniu sobie ściśle określonej samodyscypliny i przyjęciu odpowiedzialności za własne decyzje i działania. Nie wystarczy jednak tylko przyjęcie do wiadomości podstawowych prawd o trosce o siebie, staje się ona czymś realnym tylko i wyłącznie poprzez stosowanie szeregu codziennych, systematycznych praktyk (c).

(a) Podobnie jak Alkibiadesowi zalecano zajęcie się sobą ze względu na planowane przez niego włączenie się w nurt działań politycznych, tak współczesnemu odbiorcy „literatury sukcesu” mówi się, że musi to robić, by odnieść sukces. Instrumentalny charakter troski o siebie jest oczywisty. Wystarczy rzut oka na okładki książki, by się o tym przekonać. Tytuły książek Napoleona Hilla czy Briana Tracy mówią same za siebie: *Myśl i bogactwo*, *Masz prawo do bogactwa*, *Zarabiaj tyle, ile jesteś wart*. Najbardziej jednak spektakularnym chyba przykładem jest książka Anthony’ego Robbinsa o wymownym tytule *Money*. Mistrzowska gra. 7 prostych kroków do finansowej wolności. Wydawca polskiej edycji nie tylko bowiem zdecydował się zostawić kluczowe słowo w wersji oryginalnej, ale także wyróżnił je wersalikami o złotej barwie, które przykuwają oko czytelnika jeszcze bardziej niż śnieżnobiałe zęby autora uśmiechającego się z okładki. W gruncie rzeczy wszyscy autorzy, których teksty są tu analizowane, jednoznacznie mówią o tym, że podstawowym celem jest osiągnięcie sukcesu. Sukces nie zawsze jest definiowany

precyzyjnie, ale jedna jego właściwość zawsze jest wyraźnie podkreślana – chodzi o jego wymiar finansowy.

Najbardziej jednoznacznie stawia sprawę Brian Tracy. Zarabianie pieniędzy odgrywa w jego książkach zawsze istotną rolę, a w książce pod znamienym tytułem *Zarabiaj tyle, ile jesteś wart. Zmaksymalizuj swoje przychody już teraz*, zostaje ona wysunięta na pierwszy plan. Autor przedstawia szereg działań odnoszących się do pracy nad sobą, których podstawowym celem jest zarabianie i adresuje do swojego czytelnika jednoznaczny komunikat: (...) *Co możesz zrobić, żeby zwiększyć swoje zarobki? Podejmij decyzję! Postanów, że od dziś będziesz zarabiać tyle, ile naprawdę jesteś zdolny. Postanów, że przejmiesz całkowitą kontrolę nad swoją karierą i swoimi zarobkami, żebyś mógł przetrwać i prosperować w każdych warunkach gospodarczych. Podejmij dziś decyzję, że najpierw podwoisz swój przychód, a potem to powtórzysz. Postanów, że będziesz zarabiać coraz więcej, aż wykorzystasz swój potencjał jako maszyny do zarabiania pieniędzy* (Tracy, 2015b, s. 9). Warto podkreślić, że nawet jeśli autorzy mówią o innych wymiarach sukcesu – np. szczęście rodzinne, spełnienie, poczucie satysfakcji – to i tak lokują się one poza samą jednostką. Troska o siebie ma tu charakter czysto instrumentalny – różne praktyki są podejmowane nie ze względu na siebie, ale ze względu na to, że mają one zawsze służyć osiągnięciu jakichś zewnętrznych celów.

Uogólniony charakter współczesnej troski o siebie manifestuje się natomiast nie tylko w zaleceniach odnoszących się do tego, że powinna ona stać się udziałem wszystkich na każdym etapie życia, ale także w sugerowaniu, że odnosi się to do wszystkich obszarów życia jednostki. W ten sposób zakwestionowany zostaje podział na sferę życia prywatnego i sferę zawodową. Najbardziej chyba systematyczną krytykę tego rozgraniczenia znaleźć można w książkach Davida Allena, szczególnie

w opracowaniu pod charakterystycznym, choć dość niefortunnie przetłumaczonym na język polski tytułem *Życie i praca*¹¹. Autor stwierdza, że (...) *[g]ra w pracę i codzienne zabieganie tak naprawdę są tym samym* (...) (Allen, 2011, s. 15). Wychodzi on od bardzo szerokiej i ogólnej definicji pracy, którą rozumie jako (...) *wszystko to, co chcesz zrobić, a co nie zostało jeszcze zrobione. Z tej właśnie perspektywy zaplanowanie wakacyjnych zajęć dla dzieci czy też opalanie się, będzie w takim samym stopniu pracą jak zatrudnienie nowego dyrektora działu marketingu czy napisanie odpowiedzi na e-mail szefa* (Allen, 2011, s. 77). W dalszej części swojego wywodu autor stwierdza, że (...) *początkowe założenie, iż ‘praca’ i ‘życie’ to wyłącznie jasno określone sfery jest błędne. Prawda jest taka, że kiedy znajdujecie się w ‘swojej strefie’¹² – w chwili, gdy czas przestaje istnieć, a wy po prostu działacie – w waszej psychice nie ma wyraźnego rozróżnienia, czy to co robicie, jest pracą czy życiem osobistym* (Allen, 2011, s. 79). Konkluzja autora jest zatem oczywista – (...) *[k]oncepcja przeciwstawiania sfery zawodowej sferze prywatnej i na odwrót nie ma sensu. Życie jest pracą, a praca jest częścią życia; to, co zawodowe, jest również osobiste* (Allen, 2011, s. 264). Można uznać to rys za reprezentatywny dla całej „literatury sukcesu” – podział na pracę i życie nie istnieje, bowiem wszystko jest pracą.

11 Oryginalny tytuł książki brzmi *Making it all work*, co można tłumaczyć albo jako: „sprawić by wszystko działało”, albo – „wszystko uczynić pracą”. Do tej celowej dwuznaczności autor odwołuje się wielokrotnie w książce; m.in. odnosząc się do różnych konotacji słów „pracować” i „działać”: (...) *Bardzo interesujące jest to, że ‘praca’ ma taki negatywny wydźwięk. Mówimy przecież: ‘To nic przyjemnego, sama praca’. Jest jednak zupełnie inaczej, kiedy tak bardzo ekscytujemy się, gdy coś działa* (Allen, 2011, s. 77).

12 Autor odnosi się do zaczerpniętego z terminologii sportowej określenia *zone*. Chodzi tu o stan pełnego zaangażowania w aktualnie wykonywaną czynność, w którym nic nie rozprasza uwagi sportowca skoncentrowanego w każdym aspekcie swojej aktywności (Allen, 2016, s. 45).

Zatem wszystko co jednostka robi w swoim życiu ma ostatecznie konsekwencje dla jej życia zawodowego, a osiągnięcie sukcesu jest uzależnione od właściwej organizacji działań.

(b) Główne formy troski o siebie promowane w „literaturze sukcesu” odnoszą się do kontrolowania samego siebie. Jednostkę przekonuje się, że ostatecznie to ona sama powinna stać się swoim strażnikiem¹³. Trzeba zatem przede wszystkim kontrolować samego siebie, narzucając sobie i konsekwentnie realizując określone zadania. Najwyraźniej manifestuje się to w pojęciu samodyscypliny, o którym mówią wszyscy autorzy analizowanych tu narracji, oraz postulacie przyjęcia odpowiedzialności za własne życie i wszystko, co się w nim dzieje. Warto zwrócić uwagę, że motyw samodyscypliny stanowi kluczowy element procesów racjonalizacji związanych z upowszechnianiem się kapitalistycznego etosu pracy. Na ten aspekt zwraca uwagę w swojej analizie procesu indywidualizacji Małgorzata Jacyno, odnosząc się do systematycznego wprowadzania technik samodyscypliny mających poszerzać obszar autonomii jednostek (Jacyno, 2007, ss. 179–255).

Samodyscyplina zostaje w ciekawy sposób powiązana z narracjami o mitycznej wyprawie, o których była mowa powyżej. Chodzi bowiem o to, żeby pokazać na własnym przykładzie siłę jej oddziaływania. (...) *Rozwinięcie u siebie cnoty samodyscypliny zmieniło bieg mojego życia; zmieni również bieg Twojego* (Tracy, 2015a, s. 9). Co więcej samodyscyplina jest często wyposażana przez autorów we właściwości magiczne, co dodatkowo wzmacnia jej powiązania z mitycznymi narracjami. Z tego punktu widzenia (...) *samodyscyplina stanowi klucz do wielkości człowieka. Jest ona magiczną*

właściwością, która otwiera przed nami wszystkie drzwi i sprawia, że wszystko staje się możliwe. Dzięki samodyscyplinie przeciętna osoba może dotrzeć na tyle daleko, na ile jej pozwolą własne uzdolnienia i inteligencja (Tracy, 2015a, s. 11). Warto podkreślić, że takie opisy, na pewnym poziomie ogólności wiążą się z paradoksem. Otóż ten „magiczny” sposób przedstawienia samodyscypliny jest z pewnego punktu widzenia sprzeczny z samą jej naturą, która przecież wiąże się z koniecznością systematycznego i długotrwałego wdrażania w życie określonych praktyk. Tymczasem akcentowanie tego „magicznego” charakteru może sugerować łatwość i natychmiastowość, z jaką samodyscyplina może zmienić życie jednostki. Doprecyzowując definicję samodyscypliny, Tracy określa ją również jako samoopanowanie, samokontrolę oraz samowyrzeczenie. To zatem zestaw określeń odnoszących się do pewnych praktyk jednostki nakierowanych na nią samą, w których główną rolę odgrywa opanowywanie wewnętrznych popędów i zachcianek. Opanowanie nawyku samodyscypliny uznawane jest za warunek osiągnięcia sukcesu: (...) *Sukces można osiągnąć tylko wtedy, kiedy przezwyciężymy naturalną skłonność do chodzenia na skróty i wybierania łatwiejszej drogi. Trwały sukces jest możliwy wyłącznie wówczas, gdy potrafimy narzucić sobie dyscyplinę potrzebną do ciężkiej pracy przez długi czas*” (Tracy, 2015a, s. 26). Ta argumentacja oparta jest na przeciwstawieniu dwóch sfer. Z jednej strony mamy to, co w człowieku naturalne, z drugiej zaś to, co kulturowe. Naturalne popędy powinny być poskramiane przez kulturowo narzucone reguły.

Drugim aspektem współczesnego modelu troski o siebie jest postulat konieczności wzięcia pełnej odpowiedzialności za swoje życie. Wszyscy autorzy jednoznacznie podkreślają, że jest to warunek konieczny odniesienia sukcesu. Jak można się domyślić, nie jest to jednak sprawa prosta – wymaga bowiem koncentracji

na własnych decyzjach i ich konsekwencjach oraz odwrócenia uwagi od innych osób, sprawy instytucji. Wiąże się to również z koniecznością odrzucenia typowych usprawiedliwień i obwiniania innych o to, co nam się przytrafia w życiu. Brian Tracy wymienia tu cztery podstawowe skłonności człowieka, które stoją na przeszkodzie wzięcia pełnej odpowiedzialności za własne życie i są źródłem negatywnych emocji. Chodzi tu zatem o uzasadnianie własnych negatywnych postaw, racjonalizację własnych niewłaściwych zachowań, nadwrażliwość rozumianą jako skłonność do przypisywania nadmiernego znaczenia opiniom innych ludzi i wreszcie obwinianie innych za własne porażki (Tracy, 2016, ss. 23–25). Odrzucenie tych powszechnych skłonności stanowi pierwszy krok do przyjęcia odpowiedzialności za własne czyny, co z kolei jest koniecznym warunkiem odniesienia sukcesu.

(c) Ważnym wymiarem rekonstrukcji współczesnej wersji troski o siebie jest opisanie pewnych praktyk, których podejmowanie uznaje się za konieczne. Główne obszary tych praktyk, związane z kondycją fizyczną oraz kondycją umysłową są bardzo bliskie obrazowi troski o siebie wyłaniającemu się z analiz Foucaulta. Warto odnotować, że we wszystkich tych praktykach silnie dają o sobie znać wspomniane wcześniej właściwości – otóż wiążąca się z koniecznością nieustannej samokontroli troska o siebie rozciąga się na wszystkie obszary życia jednostki oraz wszystko nastawione zawsze jest na zewnętrzny cel, jakim jest odniesienie sukcesu.

Autorzy często podkreślają, że kluczowe znaczenie dla każdego, kto poważnie myśli o odniesieniu sukcesu, ma kondycja fizyczna. A zatem troszczyć się o siebie to dbać o zdrowie, czyli stosować właściwą dietę oraz wykonywać systematyczne ćwiczenia. Tracy zaleca wyrobienie sobie kilku stałych nawyków żywieniowych, takich jak regularne spożywanie lekkich posiłków, unikanie jedzenia pomiędzy

posiłkami. W celu kontrolowania swojej wagi konieczne jest także radykalne usunięcie z jadłospisu trzech elementów: cukru, soli i produktów z białej mąki (Tracy, 2015a, ss. 195–199). W jego książkach znajdziemy także szczegółowe wytyczne dotyczące ćwiczeń: (...) *[c]chodzi o to, żeby trzy razy w tygodniu przez trzydzieści do sześćdziesięciu minut uprawiać sport, który przyspieszy rytm naszego serca. W tym celu można maszerować z wawym krokiem, biegać jeździć na rowerze, pływać lub uprawiać narciarstwo biegowe* (Tracy, 2015a, s. 194). W zasadzie w każdej z analizowanych książek można znaleźć jakieś odniesienia do konieczności wykonywania regularnych ćwiczeń fizycznych. Jeśli nie przybierają one formy zaleceń, to są przedstawiane jako stały element dnia autorów. Zazwyczaj są one wykonywane wcześniej rano przed rozpoczęciem kolejnego dnia pracy, dzięki czemu dostarczają energii koniecznej do rozwiązywania kolejnych problemów pojawiających się na drodze do sukcesu.

Michel Foucault, opisując praktyki odnoszące się do troski o siebie w jej wymiarze umysłowym, podkreślał, że starożytni dużą wagę przywiązywali do właściwego słuchania, czytania, pisanania oraz mówienia. Przyjrzyjmy się zatem bardziej szczegółowo jednemu z tych elementów, który zdaje się odgrywać dziś kluczową rolę. Autorzy analizowanych tekstów, podobnie jak filozofowie, których teksty bada Foucault, również zwracają mianowicie uwagę na ogromną siłę, jaka tkwi w pisaniu. (...) *Pisanie nazywa się ‘czynnością psychoneuromotoryczną’. Akt pisania zmusza nas do myślenia i koncentracji. Każde nam wybrać to, co jest najważniejsze dla nas i dla naszej przyszłości* (Tracy, 2015a, s. 61).

Zwróćmy uwagę na dwa warianty tej praktyki – sporządzanie notatek oraz prowadzenie dziennika. (...) *Robienie notatek, kiedy jesteśmy zaangażowani w zadanie, może być niezwykle cenne, gdyż pozwala śledzić, w jakim miejscu zadania się znajdujemy*. Odręcznie

¹³ Z tej perspektywy widać tu ciekawą kontynuację tez Foucaulta odnoszących się do technik władzy dyscyplinarnej zawartych w książce *Nadzorować i karać* (2009).

sporządzone notatki są uznawane za *ważny materiał, do którego będziecie mogli się odnieść* (Allen, 2011, s. 119), co sprawia, że można potraktować je jako współczesną wersję starożytnych *hypomnemata*, które Foucault opisuje jako (...) *podpory wspomnień, przypominające notatki, dzięki którym, czytając je i zapamiętując, można sobie przypomnieć powiedziane słowa* (Foucault, 2012, s. 348). Zresztą warto odnotować, że w koncepcji cytowanego powyżej Davida Allena sporządzanie notatek odgrywa niezwykle istotną rolę w całościowym systemie zarządzania sobą. Co więcej sam autor zdaje się jednoznacznie pozytywnie wartościować notatki sporządzane ręcznie na papierze jako coś, co stanowi doskonałą praktykę porządkowania własnych myśli. (...) *Bez względu na to, jak kuszące są urządzenia zaawansowane technologicznie, to w większości przypadków nie jest w stanie zastąpić staromodnego długopisu i papieru* (Allen, 2011, s. 121). Oczywiście w pewnych sytuacjach wygodniejsze są narzędzia elektroniczne, (...) *[] jeśli jednak chcesz mieć w głowie porządek, to lepiej pomogą ci w tym notatniki, karteczki samoprzylepne, kolumnotatniki, dzienniki, a nawet koperty. Pomysły mają tendencję do pojawiania się w najdziwniejszych momentach i miejscach, więc im bliżej narzędzie do ich spisywania będzie pod ręką, tym lepiej* (Allen, 2011, s. 122). A zatem notatki nie tylko są narzędziami przypominającymi, ale także służą do przechwytywania pojawiających się pomysłów oraz ich porządkowania. Co więcej działa tu pewien mechanizm, który sprawia, że człowiek generuje więcej pomysłów, jeśli podświadomie wie, że ma pod ręką narzędzie do ich utrwalenia.

Drugą istotną w perspektywie troski o siebie formą pisania jest prowadzenie dziennika. Stephen Covey traktuje to jako istotną czynność związaną z kontrolowaniem spraw uznawanych za ważne. (...) *Prowadzenie dziennika wskaże ci sposób codziennego rozwijania i doskonalenia zdolności, jakimi obdarzyła cię*

natura. Ponieważ pisanie wywiera silny wpływ na nasz umysł, pomoże ci to również zapamiętać rzeczy, które próbujesz robić. Ponadto otrzymasz bardzo ważne narzędzie, jakim jest kontekst. Gdy będziesz miał okazję (...) przeczytać jeszcze raz o swoich doświadczeniach z minionych tygodni, miesięcy bądź lat, dostrzeżesz powtarzające się w twoim życiu wątki i wzorce zachowań, co będzie dla ciebie nieocenioną pomocą (Covey, Merril, Merril, 2012, s. 74). Spisywanie swoich doświadczeń i nieustanne ich odczytywanie w zmieniającym się kontekście stanowi zatem istotny element codziennej praktyki pracy nad sobą.

Zakończenie

Narracje „literatury sukcesu” zostały tu potraktowane jako materiał analogiczny – z zachowaniem wszelkich proporcji – do tego, który analizowali Rank, Raglan, Campbell czy Foucault. Dla tych badaczy mity lub dzieła filozofów były swoistymi świadectwami określonych czasów, w których manifestowały się pewne sposoby myślenia o rzeczywistości oraz tendencje do jej kształtowania. Wydaje się, że podążając tymi śladami warto w podobny sposób potraktować opowieści mające zachęcać odbiorców do podjęcia pracy nad sobą; pracy mającej przynieść wymierne rezultaty w postaci sukcesu finansowego. Przybierające postać mitycznych narracji zalecenia pełne są konkretnych wskazówek dotyczących tego, jak krok po kroku poddać samego siebie kontroli. Kluczowymi figurami tych narracji stają się samodyscyplina oraz konieczność przyjęcia na siebie odpowiedzialności. Tylko bowiem zdyscyplinowana i odpowiedzialna jednostka jest w stanie systematycznie i przez całe swoje życie praktykować działania, które pozwolą jej dbać o kondycję fizyczną i umysłową. Dobra kondycja jest zaś kluczowym elementem, który pozwoli zrealizować cel, jaki stoi za całym tym przedsięwzięciem – osiągnięcie sukcesu. W ten sposób cały cykl się zamyka.

Chciałbym podkreślić, że tym co starałem się analizować, nie były w żadnym razie fakty z życia autorów, ale ich narracje o własnym życiu. Nie chodzi rzecz jasna o sugerowanie jakichś nieścisłości czy kłamstw, ale o bliskie mi przekonanie, że narracja, zawsze stanowiąca konstrukcję, jest elementem konstytutywnym dla rzeczywistości. Nie kwestionując zatem natury relacji pomiędzy życiem a opowieścią o nim, koncentruję się na samych opowieściach i staram się odnaleźć w nich określone, względnie uniwersalne struktury narracyjne.

W niniejszym tekście analizą objąłem książki autorów, których nie tylko uważam za reprezentatywnych dla „literatury sukcesu”, ale także jestem przekonany, że ich ustalenia nadają ton współczesnej dyskusji na jej temat. Niemniej jednak warto szczegółowo sprawdzić, na ile inne książki powielają te schematy, a na ile oferują nowe możliwości. Po drugie, warto bardziej precyzyjnie opisać oba wymiary tych narracji. Bardziej szczegółowe analizy mogą rzucić światło na istotne podobieństwa i różnice pomiędzy współczesnymi i minionymi wariantami tych kategorii, co wydaje się istotne z uwagi na ich znaczenie we współczesnej rzeczywistości.

Wbrew deklaracjom samych autorów, współczesna „literatura sukcesu” stanowi siedlisko mitów i legend. Formuły, inkantacje i zaklęcia w nich obecne mają przyczynić się do osiągnięcia sukcesu. Wystarczy, że czytelnik je odczyta i wygłosi, a sukces musi przyjść nieuchronnie¹⁴. Jeśli nie przychodzi, to jest to oczywiście wina samego zainteresowanego, który albo był nieprecyzyjny, albo niekonsekwentny. W takiej sytuacji trzeba jeszcze raz wymówić zaklęcie i odczynić rytuał. Wszystko to w analizowanych tu książkach przedstawione jest jednak nie jako przejaw myślenia

magicznego, ale – wręcz przeciwnie – jako konsekwentne następstwo procesów racjonalizacji, a propagatorzy tych praktyk uchodzą, za ucieleśnienie tych procesów. Wydaje się, że w tej sytuacji koniecznością stają się analizy odsłaniające te ukryte, mityczne struktury narracyjne i poddające jej krytycznemu namysłowi. Ustalenia Michela Foucaulta oraz badaczy narracji mitycznych tworzą doskonały punkt wyjścia do takiego projektu. ☹

Paweł Ciołkiewicz – doktor socjologii, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, adiunkt w Uczelni Nauk Społecznych w Łodzi. Laureat Nagrody im. Jana Lutyńskiego za najlepszą pracę magisterską napisaną w Instytucie Socjologii UŁ (2002), głównej nagrody w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę doktorską organizowanym pod patronatem Prezydenta RP (2011) oraz Nagrody im. dra Tomasza Marciniaka przyznawanej za publikacje naukowe i popularnonaukowe poświęcone komiksowi (2017). Zainteresowania naukowe: analiza dyskursu, kulturowe oddziaływanie mediów, kultura popularna oraz komiks. Autor książki pt. *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym*. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po drugiej wojnie światowej (2012) i kilkudziesięciu artykułów naukowych publikowanych w punktowanych czasopismach (m.in. „Przegląd Socjologiczny”, „Studia Socjologiczne”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Przegląd Humanistyczny”, „Studia Kulturoznawcze”, „Kultura Współczesna”, „Władza Sądzenia”) oraz monografiach. Publikuje również w magazynach internetowych poświęconych kulturze popularnej („Esensja”, „KZ”, „Paradoks”).

Afiliacja:

Uczelnia Nauk Społecznych w Łodzi
e-mail: pciolkiewicz@gmail.com

Bibliografia

- Bauman, Z. (1993). Ponowoczesne wzory osobowe, *Studia Socjologiczne*, nr 2, s. 7–31.
Campbell, J. (2013). *Bohater o tysiącu twarzy*. Kraków: Nomos.

¹⁴ To nie jest metafora. Autorzy często zachęcają do powtarzania na głos określonych formuł, które mają zadziałać w magiczny sposób.

- Ciołkiewicz, P. (2013a). Podróż superbohatera. Przyczynek do analizy opowieści superbohater-skich, *Kultura i Wychowanie*, nr 5, s. 87–103.
- Ciołkiewicz, P. (2013b). Opowieść o mitycznej podróży bohatera współczesnej kultury popularnej, czyli kilka uwag na temat uroczystości upamiętniającej Michaela Jacksona, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 4, s. 145–165.
- Ciołkiewicz, P. (2014). „Doradztwo” jako topos w dyskursie publicznym. Przyczynek do analizy dyskursu doradztwa filozoficznego, *Kultura i Wychowanie*, nr 8, s. 35–50.
- Ciołkiewicz, P. (2015a). Mityczne i baśniowe struktury narracyjne w opowieściach superbohater-skich. Przyczynek do analizy filmowego uniwersum Marvela, *Studia Kulturoznawcze*, nr 2, s. 41–63.
- Ciołkiewicz, P. (2015b). Pogrzeb bohatera kulturowego jako wydarzenie medialne. Przyczynek do analizy mitycznych opowieści o życiu i śmierci znanych postaci, *Studia Humanistyczne AGH*, nr 1, s. 137–154.
- Czyżewski, M. (2009). Między panoptyzmem i „rządomyślnością” – uwagi o kulturze naszych czasów, *Kultura Współczesna*, nr 2, s. 83–95.
- Czyżewski, M. (2011). Polskie przekłady literatury humanistycznej i „społeczeństwo wiedzy”, *Przełqđ Socjologii Jakościowej*, nr 2, s. 32–33.
- Foucault, M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Aletheia.
- Foucault, M. (2010a). *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Warszawa: PWN.
- Foucault, M. (2010b). *Narodziny biopolityki*. Warszawa: PWN.
- Foucault, M., (2012). *Hermeneutyka podmiotu*. Warszawa: PWN.
- Giddens, A., (2010). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: PWN.
- Jacyno, M., (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: PWN.
- Nowicka, M. (2011). „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ”... – kategoria dispositif u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, *Przełqđ Socjologii Jakościowej*, nr 2, s. 94–110.
- Raglan, L. (1973). Bohater tradycyjny, *Pamiętnik Literacki*, nr 1, s. 253–268.
- Rank, O. (1914). The Myth of the Birth of the Hero. A Psychological Interpretation of Mythology, *Nervous and Mental Disease Monograph Series*, No. 18, s. 3–96
<http://ptc-pku.yolasite.com/resources/Mythology/The%20Myth%20of%20Birth%20of%20the%20Hero.pdf>
- Tylor, E.B. (1896). *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*. Warszawa: Wydawnictwo „Głosu”, Tom 1.
- van Genneep, A. (2006). *Obrzędy przejścia*. Warszawa: PIW.

Analizowane materiały

- Allen, D. (2011). *Życie i praca. Jak znaleźć czas na wszystko*. Gdańsk: GWP.
- Allen, D. (2016). *Getting Things Done, czyli sztuka bezstresowej efektywności*. Gliwice: Helion.
- Covey, S. (2012). *7 nawyków skutecznego działania*. Poznań: Rebis.
- Covey, S., Merrill, A.R., Merrill, R. (2012). *Najpierw rzeczy najważniejsze*. Poznań: Rebis.
- Hill, N. (2006). *Myśl i bogać się*. Gliwice: Helion.
- Hill, N. (2016). *Masz prawo do bogactwa*, Białystok: Studio Astropsychologii.
- Hill, N. (2011). *Prawa sukcesu według Napoleona Hilla. Zasady pracy nad sobą*. Gliwice: Helion.
- Robbins, A. (2014). *Obudź w sobie olbrzyma*. Warszawa: Studio Emka.
- Robbins, A. (2016). *Money. Mistrzowska gra. 7 prostych kroków do finansowej wolności*. Warszawa: Studio Emka.
- Tracy, B. (2010). *Zjedz tę żabę*. Warszawa: MT Biznes.
- Tracy, B. (2012). *Zmień myślenie a zmienisz swoje życie*. Warszawa: MT Biznes.
- Tracy, B. (2015a). *Nie tłumacz się, działaj! Odkryj moc samodyscypliny*. Gliwice: Helion.
- Tracy, B. (2015b). *Zarabiaj tyle, ile jesteś wart. Zmaksymalizuj swoje przychody już teraz*. Gliwice: Helion.
- Tracy, B. (2016). *Cele! Zdobędziesz wszystko, czego pragniesz, szybciej niż myślisz*. Gliwice: Helion.

Contemporary Faces of the Governmentality The Hero's Journey and Care of the Self in the Contemporary “Success Literature”

Abstract

The aim of the article is to reconstruct the depictions of work and entrepreneurship implicit in the “literature of success”. There are elements of the mythical hero's journey and practices related to care of the self in this kind of literature, which the author treats as two dimensions of governmentality. First, the author presents the theoretical framework of analysis determined by two key elements. On the one hand, these are the categories taken from the studies of narrative structures provided by such authors as Otto Rank, Lord Raglan and Joseph Campbell. On the other, there are Foucault's late works of governmentality and care of the self. In the subsequent passage the author proposes a preliminary analysis of the basic dimensions of the mythical elements present in the selected texts. In the last part of the article, the author presents conclusions and points out further possibilities for research on the contemporary “success literature”.

Keywords:

governmentality, care of the self, hero's journey, “success literature”.